Nr 98. Kraków, 29 Kwietnia — Sobota. Rok 1882.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
( ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.** — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i** numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca. 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

**Kraków 28 kwietnia.**

## Przegląd Polityczny.

Ze Lwowa donoszą, że tamtejsza dyrekcya policyi wezwała lwowski Komitet pomocy, aby zajął się przybywającymi w wielkich masach z Rosyi wychodźcami izraelskimi, znajdującymi się w stanie opłakanym. Komitet porozumiał się z delegowanymi w Brodach, a bar. Montague, Dr Asher, Lazarus udali się do Brodów, celem zbadania na miejscu stosunków. Przybyli do Lwowa studenci rosyjscy wyznania mojżeszowego, doznają opieki ze strony Komitetu lwowskiego, aż do chwili kiedy będą mogli dalej jechać. Przedstawiciele Londyńskiego komitetu Mansion-House i rabin Löwenstein udają się dziś do Pesztu, aby również i Węgrów nakłonić do akcyi za żydami rosyjskiemi.

Minister finansów wspólnych Szlavy zażądał dymisyi. Jako powód podają, że zraziły go ustawiczne zarzuty z powodu administracyi w Bośni i Hercegowinie, która w ostatecznym rezultacie sprowadziła powstanie. W pierwszej chwili trudno rozpatrzyć się w całym zakresie przyczyn, które dymisyę jego sprowadziły, a trudniej jeszcze przewidzieć, jaki dymisya jego wywoła zwrot w polityce okupacyjnej. Zależeć to będzie od wyboru jego zastępcy. Ma nim być znów Węgier, a między kandydatami wymieniają Kallaya, Szecsena i Treforta.

*Pester Lloyd* pisze o dymisyi Szlavego, że minister ten już przed 8ma dniami wręczył był dymisyę Cesarzowi z prośbą przyjęcia jej po zamknięciu nadzwyczajnej sesyi. Już od kilku miesięcy zaszły w sprawie zajętych krajów fakta, którym p. Szlavy nie mógł ani przeszkodzić, ani takowych pogodzić z własnemi pr ekonaniami. Uważał jednak za obowiązek honoru wytrwać aż do ukończenia powstania.

W kołach delegowanych węgierskich, szukają powodów dymisyi Szlavego w postępowaniu wojskowych władz w prowincyach zajętych, które częstokroć ignorowały najwyższą cywilną administracyę.

Dziś miał, jak donosi *Presse*, zwołać prezes Izby deputowanych Rady państwa przewodniczących wszystkich klubów i naradzić się z nimi względem programu prac, tak, ażeby Izba deputowanych mogła podług powszechnego życzenia zakończyć swe czynności przed zielonymi świętami.

Komisya celna wypracowała już sprawozdanie z obrad swych nad taryfą celną, z uwzględnieniem ostatniej ugody między rządami obu połów państwa. Wniosek rządowy przeistoczony w wymieniony sposób, łącznie z ustawą wprowadzającą w życie taryfę celną przedłożony został Izbie deputowanych, która dziś nad nim obrady swe rozpocznie.

Komisya kolejowa naradzała się d. 26 b. m. nad odnogami kolei transwersalnej galicyjskiej. Minister handlu bar. Pino dawał wyjaśnienia pod względem ważności ich, tak strategicznej, jak handlowej i zbijał przeciwne w tej mierze zdanie dep. Weebera. Między innymi zabierał także głos dep. Kozłowski.

Z ogłoszeniem w Serajewie warunków, pod jakiemi zupełną amnestyę uzyskać można, rozpoczęły się czynności pokojowego uporządkowania Hercegowiny. Od zręczności, jaką w tej mierze rozwiną władze miejscowe i od należytego uwzględnienia narodowych wymagań ludności zależy cała przyszłość Austryi na Wschodzie i rozstrzygnięcie kwestyi, czy wyłożone na ten cel koszta przyniesą odpowiednie korzyści polityczne.

Jak wiadomo, Rada państwa w Petersburgu zajmuje się nową ustawą o żydach. Referat ten objął minister Reutern. *Presse* dowiaduje się o niektórych zasadach tego projektu. Ustawa ma rozróżniać między wykształconymi a niewykształconymi żydami. Pierwszym ma być dozwolony pobyt w całem państwie, co do drugich pobyt ich będzie zależnym od zezwolenia pojedynczych miast.

*Herold* dowiaduje się z pewnego źródła, że w Petersburgu obiegają małe drukowane karteczki, wzywające żydów do połączenia się z nihilistami.

Donoszą z Petersburga do *N. fr. Presse*: Zamęt w obozie reakcyjnym wzrasta widocznie. Organa tego stronnictwa nadaremnie wysilają się na zamaskowanie trudnej sytuacyi swego obozu. Powrót W. ks. Włodzimierza, który w Berlinie przyjmował deputacyę żydowską i z następcą tronu niemieckiego jeszcze na dworcu kolei rozmawiał o kwestyi żydowskiej, nie uchyli zapewne dotychczasowej kłamliwej, jak *Gołos* pisze, polityki. Broszurka francuska p. t.: *Le nihilisme et la révolution en Russie*, która pojawiła się przed trzema dniami w Berlinie i Paryżu, świadczy aż nadto dobrze, jak nierozsądnem jest to stronnictwo. Rzecz jasna, że broszurka ta jest dziełem tego obozu. Głównym jej celem jest apologia polityki Ignatiewa i starań jego, rzeczywiście godnych podziwienia, około rozwiązania kwestyi żydowskiej. Autor pozwala sobie tak dalece przekręcać fakta, że zlokalizowanie prześladowania w Bałcie przypisuje jedynie energii ministra. Sztuczka ta jednak nie udała się. Skoro tylko bowiem broszurka się pojawiła, dostał się jeden jej okaz do rąk cesarza, prawdopodobnie za pośrednictwem Giersa, a na drugi już dzień została ona usuniętą z' obiegu.

Do *Pressy* telegrafują z Petersburga, że koronacya odbędzie się stanowczo w drugiej połowie sierpnia. Wystawa w Moskwie zostanie otwartą 13 maja a zamkniętą 10 sierpnia. Od tej chwili przez 14 dni odbywać się będą przygotowania do uroczystości. Wszystkie środki ostrożności zarządzono, celem ścisłego nadzorowania obcych. Do Kremlu tylko osoby mające specyalne pozwolenie będą wpuszczone. Podczas koronacyi odbędą się wszystkie uroczystości, jak podczas poprzedniej koronacyi, z wyjątkiem balów szlachty i ambasadorów, które odpadną.

Mowa tronowa, którą Boetticher imieniem Cesarza otworzył parlament niemiecki odwołuje się do orędzia z d. 17go listopada r. z, w którem uchylenie niebezpieczeństw socyalnych jako cel dążności rządowych był wskazany i zapowiada w dalszym rozwoju tego działania przedłożenie projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników. Ustawa ta przerobioną została podług uwag poprzedniej legislatury i opierać się będzie na organizacyi korporacyjnej poszczególnych gałęzi przemysłowych i na przymusie do brania w niej udziału. Dalej zapowiada mowa przedłożenie us awy zaprowadzającej monopol tytóniowy. Pod względem politycznym ogranicza się mowa tronowa do zapewnienia, że przyjazne stosunki monarchii z wszystkiemi państwami zapewniają pokój.

W włoskiej Izbie deputowanych zakończyły się bardzo ożywione rozprawy nad etatem ministerstwa wojny zwyczajnem przejściem do porządku dziennego, którego wbrew licznym wnioskom o umotywowany porządek dzienny, zażądał stanowczo prezes ministrów. Chodziło tu o nadzwyczajny kredyt 170 milionów lirów na reorganizacyę armii. Jest to tylko mała część tego, czego pierwotnie żądał minister wojny Ferrero; żądał on bowiem tyle, ile zupełna reorganizacya armii włoskiej wymaga, t. j. pół miliarda i wstąpił do gabinetu tylko pod warunkiem, że mu minister wojny planów jego krzyżować nie będzie. Koledzy jego zdołali go jednak w końcu przekonać, że żądania swe musi do obecnego stanu finansów zastosować, a i przeciw tej obciętej w ministerstwie sumie znalazła się w Izbie silna opozycya, którą ledwo pokonać zdołano.

Wybory uzupełniające do skupczyny serbskiej odbędą się w dniu 2*l* maja. Podróż króla Milana wpłynie niezawodnie na to, że wybory wypadną przeważnie w myśl obecnego ministerstwa Pierwsze posiedzenie skupczyny po uskutecznieniu wyborów uzupełniających wyznaczone na dzień 1go czerwca.

Rząd egipski żąda, aby kwestyę Assaba zdecydowała Porta. Punkt ciężkości tej kwestyi przeniesie się teraz prawdopodobnie do Konstantynopola; tu zaś żądać zapewne będą przedewszystkiem, aby nowa osada włoska nad morzem Czerwonem nie przybrała charakteru stacyi wojennej w celu dalszych zaborów.

Między Risticzem a dotychczasowemi stronnikami jego miały powstać nieporozumienia. Powód do nich dały dyskusye nad programem, jakiego się ma trzymać dotychczasowy organ stronnictwa *Srbska Nezawizimost*. Risticz nie chce zgodzić się z nową tendencyą i założy podobno (zapewne za pieniądze rosyjskie) nowy organ.

---

Podając w całości głos pana Kulisza, zauważaliśmy, że publicysta nie postawił konkluzyi — może ją dośpiewa poeta... Jakoż niebawem poeta dośpiewał tę ostatnią strofkę tak rzewnie i serdecznie, że w niej są dźwięki Bojana, jest coś z Wernyhory, lecz dobre to wróżby odrodzenia przez zgodę i mir, na które każde serce polskie odpowie bratnim oddźwiękiem. Ostatnie to słowo autora Kraszanki dodane do drugiej jej edycyi, nie jest atoli ową konkluzyą polityczną na przyszłość, jakiej oczekiwaliśmy — ale jest dalszą strofką owej pieśni na tęskną nutę ukraińskiej dumki, pokrewnej naszemu Bohdanowi.

P. Kulisz dopisał to „Posłowie“ pod wrażeniem przyjęcia, jakiego doznał jego głos w prasie ruskiej i polskiej. Pisma ruskie przyjęły jego odezwę jadowitym sykiem. Uczony badacz dziejów Rusi zgorszył się nieuctwem publicystów ruskich, a poeta i patriota ruski oburzył się złą wolą i złą wiarą.

„Jeszcze niezupełnie, mówi on, po za nami ten mrok któremuśmy śmiało kłam zadali, on gęsto jeszcze zaćmiewa nasz widnokręg. Spojrzmy przedewszystkiem wyrozumiałem okiem na moich krytyków, na tych Rusinów, co pomiatają historyczną prawdą. Pismaki ci żyją nie w XIX ale w XVI stuleciu. Dla tego też niewarto przekamarzać się z nimi. Nie pouczą ich jak widzimy i takie nawet dowody, jak sfałszowane latopisy i powymyślane uniwersały. Mocno zasiedli oni po za temi szańcami, które usypała im bezkrytyczna historiozofia i z fanatyczną odwagą powtarzają przed całym światem, że muza ukraińska nie splamiła się sławiąc hajdamaczyznę z jej poświęconemi nożami, złotą hramotą i wielkodusznemi harcownikami.“

W dalszym ustępie odstrzeliwa autor na pociski, które go od swoich powitały:

„*O ribaldi flagitiosi*, toćem ja przecie dla tego i przyjechał na podgórską Ukrainę, że na Dnieprowej niewolno mi było ludzkiego słowa wypowiedzieć. I otóż mi przyszło rozmawiać tu z cieletami! Nie, mam w Bogu nadzieję, że wyświetlając fakta w drodze szerokiej krytyki historycznej, ujrzymy w koło siebie lepsze audytoryum. A z was i sam Pan Bóg nic nie zrobi, takie wam ćwieki powbijano w głowy.“

Pojmujemy bardzo tę boleść i zdziwienie ruskiego patryoty, ale jest w niej, niech nam za złe tego nie weźmie, pewna naiwność. Widocznie p. Kulisz nie znał premisów szkoły świętojurskiej i całej zgubnej pochyłości pseudo-inteligencyi ruskiej w Galicyi. Przybył z ziemi ucisku i ciemnoty, a zastawszy tu złość serc i przewrotność głów, tłomaczy sobie to zacofaniem, zrzuca na karb scholastyki, mniema, że to jeszcze skutki przesądów minionych wieków — mówi o XVI i XVII stuleciu, a to zaraza nowa, jeden z ujemnych prądów XIX wieku, który z duchem panslawizmu przedarł się od północy:

„Jak ongi towarzysz Sulimy, Pawluk i po ułaskawieniu królewskim na szafocie nie pojął, że kozackie wydumane prawo podlega prawom, uwzględniającym wszechświatową kulturę, tak i literacki hajdamaka nie chce rozumieć nic, prócz tych dzikich tatarskich ideałów, jakie rozpoczęła przed nim kozacka poezya i bezkrytyczna historyografia“.

Wszystko to prawda, tylko ten literacki hajdamaka jest płodem naszych czasów. Umie on igrać z wszechświatową kulturą, gdy zasiędzie na ławie Reichsrathu wiedeńskiego i posługuje liberalnym centralistom, a z równą usłużnością oddaje się za narzędzie agentom białego cara, lub wchodzi w konszachty ze związkami nihilizmu. Nic temu nie winna scholastyczna szkoła, ani wspomnienia XVI i XVII stulecia.

„Gdy Jezuici uwzięli się Ruś wynarodowić“. „Taka dola tej twardej Rusi, dodaje p. Kulisz, że nie przytuliła się do katolicyzmu w XVIII stuleciu i pojęła (na biedę zdziczałym rozumem) drogie prawo swej narodowości w XIX“.

My byśmy dodali, że w tem bieda i w tem główna wina, że pojęła to prawo w nienawiści a nie w miłości.

Jak widocznie niedość znaną jest autorowi geneza literackiej i politycznej hajdamaczyzny wśród Rusinów galicyjskich tak również nie zna on premisów kwestyi ruskiej, jak ona przez Polaków była tu pojmowaną.

Gorąco, serdecznie dziękuje on za przyjęcie, jakie jego słowa wywołały w prasie polskiej.

„Czy podał kiedy dłoń gladyator gladyatorowi po zgubnym dla obu boju? pyta ten publicysta poeta. Nam jednak trzeba ją podać, jeżeli nie chcemy skonać w niewoli na hańbiącej arenie, którą uczyniono dla nas naszą rodzinną ziemię“.

Tłomacząc dalej Rusinów, że jako gnębieni odwiecznie, czują się sprawiedliwymi w swym barbarzyństwie, — zwraca się do bogatszych, możniejszych, wyższych w oświacie; mniema, że teraz dopiero inteligencya polska zaczęła

„miarkować, jakby się pogodzić z swoim tysiącletnim wrogiem *(sic!)*“

P. Kulisz pracował w archiwach rosyjskich nad swoją historyą Rusi, i niedziw, że z pism tamtejszych i z tego, co od galicyjskich Rusinów tam dochodziło, nie dowiedział się, że ci możniejsi, wyżsi w oświacie otwierali ustawicznie ramiona do zgody i czynili wszelkie możliwe ustępstwa. Nie przyjmowałby dziś artykułu *Gazety Krakowskiej* za nowość i jakby pierwsze ocknienie ducha zgody i miru — gdyby był bliżej mógł śledzić, ile tu było usiłowań przejednania.

Niedoszły znać doń bratnie w Sejmie słowa i szczere czyny Potockich, Sapiehów, Sanguszków, Lubomirskich, którzy się wyznawali synami Rusi i Polski pospołu; nieznane mu zapewne pisma O. Kajsiewicza, co jakby wielki spowiednik narodu, wyliczał wszystkie grzechy Polski wobec Rusi i nawoływał do poprawy i zadośćuczynienia. Słowa te nie były czczem brzmieniem i cokolwiek było w naszej mocy wszystkośmy zrobili dla Rusi: darem ojczystego języka w szkole, urzędzie i sądzie, nawet w Sejmie podzieliliśmy się z nią bez targu, teatr wspierali, wchodzili w układy i kompromisa, a każde ustępstwo płacono nam zniewagą, każdy układ kończył się zdradą. Niezniechęceni, ponawialiśmy akta braterskie, pomni na tę Ruś co sięga po za Dniepr, i tę co na Podlasiu srogi znosi ucisk.

Gdyby to wszystko p. Kulisz wiedział, niemówiłby nam dziś:

---

## Bartek Zwycięzca.

NOWELLA.

(2) (Ciąg dalszy).

### III.

Ranek! Rozpierzchłe, blade światło oświeca twarze senne i zmęczone z niewywczasu. Na ławkach śpią w nieładzie żołnierze, jedni z głowami pospuszczanemi na piersi, drudzy z zadartemi w tył. Wstaje jutrzenka i zalewa różowością cały świat. Jest świeżo i rzeźwo. Żołnierze budzą się. Promienny ranek wydobywa z cienia i mgły jakąś nieznaną im krainę. Hej! a gdzie teraz Pognębin, gdzie Wielka i Mała Krzywda, gdzie Mizerów. To już obczyzna i wszystko inne. Na okół wzgórza porosłe dębiną; w dolinach domy kryte czerwoną dachówką z czarnemi krzyżownicami w białych ścianach, domy piękne jak dwory, obrosłe winem. Gdzieniegdzie kościoły o spiczastych wieżach, gdzieniegdzie kominy fabryczne z pióropuszami różowych dymów. Tylko ciasno tu jakoś, równi brak i łanów zbożowych. Ludzi za to mrowie. Migają wsie i miasta. Pociąg, niezatrzymując się, mija mnóstwo pomniejszych stacyj. Coś się musiało stać, bo wszędy widać tłumy. Słońce wychyla się zwolna z za wzgórz, więc jeden i drugi Maciek poczyna głośno pacierz. Za ich przykładem idą i inni; pierwsze promienie kładną blask na chłopskie twarze, modlące się i poważne.

Tymczasem pociąg zatrzymuje się na głównej stacyi. Tłum ludzi otacza go natychmiast, są już wieści z placu boju. Zwycięztwo! zwycięztwo! Depesze przyszły od kilku godzin. Wszyscy oczekiwali klęsk, więc gdy zbudzono ich pomyślną wieścią radość nie zna miary. Ludzie nawpół ubrani poopuszczali domy, łóżka i pośpieszyli na stacyę. Z niektórych dachów powiewają już chorągwie, a ze wszystkich rąk chustki. Do wagonów donoszą [illegible] i cygara. Zapał jest nieopisany, twarze rozpromienione. *Wacht am Rhein* huczy jak burza. Niektórzy płaczą, inni padają sobie w objęcia. *Unser Fryc* pobił na głowę! wzięto armaty, chorągwie. W szlachetnym zapale tłumy, oddają żołnierzom wszystko, co mają. Otucha wstępuje w serca żołnierzy i zaczynają śpiewać także. Wagony drżą od mocnych męskich głosów, a tłum słucha z zadziwieniem słów niezrozumiałych pieśni. Pognębińcy śpiewają: „Bartoszu! Bartoszu! oj nie traćwa nadziei.“ *Die Polen! die Polen!* powtarza tłum sposobem objaśnienia i kupi się koło wagonów, podziwiając postawę żołnierza, a zarazem umacniając się w radości opowiadaniem anegdot o strasznem męstwie tych polskich pułków.

Bartek ma rozpuchnięte policzki, co przy jego żółtych wąsach, wyłupiastych oczach i ogromnej kościstej postawie czyni go strasznym. Podziwiają go też jak osobliwsze zwierzę. Jakich to Niemcy mają obrońców! Ten dopiero sprawi Francuzom! Bartek uśmiecha się z zadowoleniem, bo i on jest kontent, że Francuzów pobili. Nie przyjdą już przynajmniej do Pognębina, nie zbałamucą Magdy i nie zabiorą gruntu. Uśmiecha się tedy, ale ponieważ twarz boli go mocno, więc krzywi się zarazem i naprawdę jest straszny. Je za to z apetytem homerycznego bohatera. Kiszki grochowe i kufle piwa znikają w jego ustach jak w czeluści. Dają mu cygara, fenigi — bierze to wszystko.

— Dobry jakiś naród te Niemiaszki — mówi do Wojtka, a po chwili dodaje — a widzisz, że Francuzów pobiły.

Ale sceptyczny Wojtek rzuca cień na jego wesołość. Wojtek wróży jak Kassandra:

— Francuzy zawdy naprzód dają się pobić, żeby zbałamucić, a potem jak się wezmą, aż wióry lecą.

Wojtek nie wie o tem, że zdanie jego podziela większa część Europy, a jeszcze mniej o tem, że cała Europa myli się z nim razem.

Jadą dalej. Wszystkie domy, jak okiem sięgnąć, pokryte chorągwiami. Na niektórych stacyach zatrzymują się dłużej, bo wszędy pełno pociągów. Wojsko ze wszystkich stron Niemiec spieszy wzmocnić zwycięzkich współbraci. Pociągi poubierane w zielone wieńce. Ułani zatykają na lance bukiety kwiatów, darowywane im po drodze. Między temi ułanami większość także Polaków. Nieraz słychać z wagonu do wagonu rozmowy i nawoływania:

— Jak się mata chłopcy! a gdzie Pan Bóg prowadzi?

Czasem z przelatującego po sąsiednich relsach pociągu zaleci znajoma piosenka:

> Z tamtej strony Sandomierza
> Mówi panna do żołnierza...

A wtedy Bartek i jego kamraci podchwytują w lot:

> Panie żołnierz chodź pokochać,
> Jeszczem nie jadł — Bóg ci zapłać!

O ile z Pognębina wszyscy wyjeżdzali smutni, o tyle teraz pełni są zapału i ducha. Pierwszy pociąg, z pierwszymi rannymi przybywający z Francyi, psuje jednak to dobre usposobienie. Staje on w Deutz i stoi długo, by przepuścić te, które spieszą na plac boju. Ale nim wszystkie przejdą przez most do Kolonii potrzeba kilku godzin czasu. Bartek leci razem z innymi oglądać chorych i rannych. Niektórzy leżą w zamkniętych, inni dla braku miejsca w otwartych wagonach — i tych można widzieć dobrze. Po pierwszem spojrzeniu duch bohaterski Bartka ulatuje znowu na ramię. — „Chodźże tu Wojtek! woła z przerażeniem — widzisz ino ile to Francuzy napsowały narodu!“ I jest na co patrzeć! — Twarze blade, zmęczone; niektóre zczerniałe od prochu lub bolu, powalane krwią. Na odgłosy ogólnej radości — ci odpowiadają tylko jękami. Niektórzy klną wojnę, Francuzów i Niemców. Usta spieczone i zczerniałe wołają co chwila wody; oczy poglądają jak błędne. Tu i owdzie między rannymi widać zesztywniałą twarz konającego, czasem spokojną z błękitnemi sińcami naokół oczu, czasem wykrzywioną przez konwulsye z przerażonemi oczyma i wyszczerzonemi zębami. Bartek po raz pierwszy widzi krwawe owoce wojny. W głowie jego znów powstaje zamęt, patrzy jak odurzony i stoi w tłoku z otwartemi ustami. Popychają go na wszystkie strony, żandarm daje mu kolbą w kark. On szuka oczyma Wojtka, odnajduje go i mówi:

— Wojtek bój się Boga! o! —

— Będzie tak i z tobą.

— Jezu Maryja! I to się ludziska tak mordują Toć, jak chłop chłopa pobije, to go żandarmy biorą do sądu i karzą? —

— No, a teraz ten lepszy, kto więcej ludzisków napsuje. Cóżeś głupi myślał, że będziesz prochem strzelał, jak na manewrach, albo li też do tarczy, nie do ludzi?

Tu okazała się widocznie rożnica między teoryą, a praktyką. Nasz Bartek był przecie żołnierzem, chodził na manewry i musztry, strzelał, wiedział, że wojna od tego, by się zabijać, a teraz, jak zobaczył krew rannych, nędzę wojny, zrobiło mu się tak jakoś niedobrze i ckliwo, że ledwie się mógł na nogach utrzymać. Nabrał znów uszanowania dla Francuzów, które zmniejszyło się dopiero wtedy, gdy przejechali z Deutz do Kolonii. Na centralnym banhofie ujrzeli po raz pierwszy jeńców. Otaczało ich mnóstwo żołnierzy i ludu, który patrzył na nich z dumą, ale jeszcze bez nienawiści. Bartek przedarł się przez tłum, rozpychając go łokciami, spojrzał na wagon i zdziwił się.

Gromada piechurów francuskich w podartych płaszczach, małych, brudnych, wynędzniałych, napełniała wagon jak śledzie beczkę. Wielu z nich wyciągało ręce po szczupłe datki, jakiemi obdzielał ich tłum, o ile straże nie stawiały przeszkody. Bartek wedle tego, co słyszał od Wojtka, zgoła inne o Francuzach miał wyobrażenie. Duch z ramienia wstąpił mu napowrót w piersi. Obejrzał się, czy Wojtka niema. Wojtek stał obok.

— Cożeś gadał? — pyta Bartek. — Dyć to chmyzy! Jakbym jednego bez łeb lunął, toby się ze czterech wywróciło.

— Musi jakoś zmarnieli — odrzekł również rozczarowany Wojtek.

— Po jakiemu oni szwargocą?

— Jušci nie po polsku.

Uspokojony pod tym względem Bartek poszedł dalej wzdłuż wagonów.

— Straszne kapcany! — rzekł skończywszy przegląd wojsk liniowych.

Ale w następnych wagonach siedzieli żuawi. Ci więcej dali Bartkowi do myślenia. Z powodu że siedzieli w wagonach krytych, nie można było sprawdzić, czy każdy jest chłop, jak dwa albo trzy razy zwyczajny człowiek, ale przez okna widać było długie brody i marsowate, poważne twarze starych żołnierzy o ciemnej cerze i błyszczących groźnie oczach. Duch Bartka znowu skierował się ku ramionom.

— Te straszniejsze — szepnął cicho, jakby się bał, by go nie słyszeli.

— Jeszcześ nie widział tych, co się nie dali wziąć — odparł Wojtek.

— Bójże się Boga!

— Obaczysz.

Napatrzywszy się żuawom, poszli dalej. Zaraz przy następnym wagonie Bartek rzucił się w tył jak oparzony.

— O rety! Wojtek ratuj!

W otwartem oknie widać było ciemną, prawie czarną twarz turkosa z przewróconemi białkami oczu. Musiał być ranny, bo twarz wykrzywiła mu się cierpieniem.

— A co? — rzecze Wojtek.

— To złe, nie żołnierz. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu.

— Spojrzyj ino, jakie on ma zębiska.

— A niech go wciornaści! ja tam nie będę na niego patrzył.

Bartek umilkł, po chwili jednak spytał:

— Wojtek?

— Czego?

— A żeby takiego przeżegnać, czyby nie pomogło.

— Pogany na świętą wiarę nie mają wyrozumienia.

Dano znak do siadania. Po chwili pociąg ruszył. Gdy ściemniło się, Bartek widział ciągle przed sobą czarną twarz turkosa i straszne białka jego oczu. Z uczuć, które w tej chwili ożywiały tego pognębińskiego wojownika, nie wiele możnaby wywróżyć o jego przyszłych czynach.

HENRYK SIENKIEWICZ.

*(Dalszy ciąg nnstąpi).*

„czyż ryczą napojone woły przed pełnemi jasłami? czyż w całej zoologii tylko Rusin takie zwierzę, co jednakowo się rzuca, głodny czy nakarmiony? Nie zrzucajcie panowie bracia na niemieckich oligarchów swej niebaczności, lepiej pomiarkujmy razem co wy też robicie? Toż wy dolewacie oliwy do ognia! Toż wy puszczacie wodę na koła tych młynów, które przemielą starodawne kozacko-popowskie wymysły na nowy ład.

Nie, zaiste skorzy jesteśmy zawsze do uznania własnych win, ale Polacy w Galicyi od początku kwestyi ruskiej, od zarania życia sejmowego nie mają winy wobec Rusi. Polacy w Sejmie i w kraju niestawali już tylko do kompromisu, bo uznawali nieprzerwalność starych paktów unii, bo uznawali zmięszanie się krwi i tradycyj dziejowych— ale Ruś i jej język, unią kościelną i sprawę ludu ruskiego podejmowali jako swoją własną, jako klejnot wspólnego dziejowego rozwoju, którego odmienność jest siłą i ozdobą, przeto niezacierać ale ja pielęgnować pragnęli. Ale w tem właśnie usiłowaniu Polaków opieki dla języka, obrządku i rozwoju Rusi, czego brakło to Rusinów miłujących Ruś i unię. Co literaccy hajdamaki zrobili z swym językiem, jak go skazili moskiewszczyzną, a co robią z unią w Hniliczkach i misyach na Podlasiu, co z braćmi uciekającymi przed uciskiem?

Objaśnienia te winniśmy byli p. Kuliszowi. Historyk i poeta, przybywa z za Dniepru w chwili złowrogiej rozterki, niewiemy ażali przywodzi z sobą zastęp, lub też jest tylko znakomitą jednostką. Z pism jego widzimy, że myli się co do genezy tej domowej rozterki, która nie sięga w przeszłe wieki, ale jest płodem dzisiejszej intrygi, nie ma cechy scholastycznej ale bizantyńską. Myli się, gdy mniema, że humanitaryzm i liberalizm wszystkiemu zaradzi, bo podstawą zgody winna pozostać obok wspólności dziejowej i społecznej, wspólność wiary, ale słusznie liczy na skutek nauki, zwłaszcza nauki dziejów. Odrodzenie narodów, sprostowanie spaczonych kolei nieraz od niej się zaczynało, jak w pobratymczych Czechach. Dla tego witamy p. Kulisza z nadzieją, że praca jego oddziała prędzej czy później na sprostowanie serc i umysłów młodszego ruskiego pokolenia. Każdy zaś objaw w duchu pojednania i wspólności, jakim tchnie pismo p. Kulisza, znajdzie zawsze gorące poparcie ze strony Polaków.

# KORESPONDENCYA „CZASU."

**Wiedeń** 26 kwietnia.

† Po rozpoczęciu się 18go t. m. posiedzeń Izby poselskiej po feryach wielkanocnych, Koło poselskie polskie odbyło dwa posiedzenia: mianowicie 23go t. m. i dziś wieczór.

Na posiedzeniu 23go t. m. przewodniczący **Grocholski** przedstawił petycye i pisma nadeszłe do Koła podczas feryj. Największa liczba petycyj tyczy się dróg żelaznych. Rady powiatowe tarnopolska, skałacka, borszczowska i rady miejskie, Mielnicy, Korolówki, Ujścia biskupiego nadesłały petycye, aby Koło polskie poparło starania o koncesyę na budowę drogi żelaznej z Husiatyna do Tarnopola. Przewodniczący przedstawił, że petycye te są bezprzedmiotowe, albowiem rząd udzielił koncesyę na budowę téj kolei. Towarzystwo politechniczne lwowskie nadesłało petycyę, aby Koło polskie starało się o przeniesienie dyrekcyj dróg żelaznych z Wiednia do Galicyi i o ustanowienie w Galicyi oddzielnéj sekcyi jeneralnego inspektoratu dróg żelaznych. W krótkich rozprawach jakie się nad tą petycyą w Kole wywiązały, przedstawiono: że posłowie polscy w Radzie państwa zasiadający, czynili od lat kilku i czynią starania już to mowami i wnioskami na posiedzeniach Izby poselskiéj, już to krokami do rządu o przeniesienie dyrekcyj dróg żelaznych galicyjskich do kraju; ale starania te były dotychczas bezowocne, głównie z powodu, że jedynie w koncesyi na budowę drogi „Albrechta" jest zastrzeżenie o przeniesienie dyrekcyi kolei do Galicyi, zaś w koncesyach na budowę innych żelaznych galicyjskich oznaczono siedzibę dyrekcyj głównych w Wiedniu i od tego warunku towarzystwa kolejowe odstąpić nie chcą. Petycyę wspomnioną towarzystwa politechnicznego lwowskiego przekazało Koło posłowi Hausnerowi do roztrząśniecia i przedstawienia Koła wniosków.

Wydział Rady powiatowej nowotarskiej wystosował petycyę, aby Delegacya polska starała się o zniesienie ustawy o podzielności gruntów włościańskich. Petycya ta adresowana „do wysokiej Delegacyi w Wiedniu" bez dodania „polskiej", wręczoną była przez pocztę prezydyum Delegacyi austryackiej, a dopiero biuro tejże Delegacyi odesłało ją do Koła polskiego. Co się tyczy tej petycyi nowotarskiej, posłowie zasiadający w izbowej komisyi petycyjnej przedstawili, że taką samą petycyę wystosował Wydział nowotarski do Izby poselskiej i roztrząsała ją już izbowa komisya petycyjna, która zważając, że sprawa o podzielności gruntów należy do Sejmów krajowych, a nie do Izb Rady państwa, uchwaliła przejść do porządku dziennego nad tą petycyą.

Izba handlowa krakowska wystosowała do Koła petycyę, aby posłowie polscy starali się przeprowadzić niektóre ulgi w opłacie ceł, gdy ich podwyższenie jest potrzebne dla powiększenia dochodów skarbu państwa. Ulgi, których żąda Izba handlowa, są następujące: aby cło od wprowadzonej do Austryi kawy i innych towarów kolonialnych kredytowane było kupcom sprowadzającym ten towar wprost z portów, i aby dopiero cło opłacali po sprzedaniu towaru oclonego. Po drugie, aby nie zaprowadzano cła od zboża, które nie przyniesie żadnej korzyści galicyjskim producentom zboża, a utrudni handel przez różne szykany clowe; jeżeli zaś nie można już usunąć projektowanego cła od zboża, w takim razie, aby wyjednać tę korzyść dla handlujących zbożem, iżby od wprowadzonego do Galicyi zagranicznego zboża **zwracano** cło o tyle, o ile znów wyprowadzą zboża z Austryi za granicę. Nad tą petycyą wywiązały się rozprawy w których zabierali głos posłowie: Grocholski, Hausner, Chrzanowski, Kozłowski.

W rozprawach tych **Chrzanowski** i **Hausner** przedstawiali: iż zaprowadzenie cła od zboża nie przyniesie żadnych korzyści galicyjskim producentom zboża, bo na wielkie zagraniczne targowiska zboża, które cenę jego ustanawiają, pójdzie *transito* zboże obce bez opłaty cła, i tam konkurować będzie na równi ze zbożem galicyjskiem; że dla galicyjskich producentów zboża rzeczywistą korzyść przyniosłoby zniżenie opłat od przewozu zboża drogami żelaznemi. Trudno zaś domagać się w razie zaprowadzenia cła od zboża wprowadzanego do Austryi z zagranicy, aby rząd zwracał cło przy wyprowadzeniu zboża za granicę; albowiem gdy z Austryi więcej zwykle wywożą zboża, niż do niej wprowadzają, przeto zaprowadzenie cła od zboża z warunkiem zwracania cła przy wyprowadzeniu zboża za granicę nałożyłoby znaczny ciężar na skarb państwa.

Przewodniczący **Grocholski** przedstawił, że nie ulega wątpliwości, iż cło od wprowadzanego zboża uchwalonem będzie, bo rząd i Sejm węgierski od tego nie odstąpią. Przeprowadzenie zaś ulg w opłacie cła należy nie do ustawy celnej, ale do instrukcyi o wykonywaniu ustawy; będzie więc z ministrem handlu mówił, o ile te ulgi dadzą się przeprowadzić. Koło zgodziło się na ten wniosek.

Lwowska Izba adwokatów wystosowała do Koła petycyę o poparcie ustanowienia katedry prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim. W rozprawach nad tem przypomniano, że Koło poczyniło już starania u rządu o zaprowadzenie katedry prawa polskiego.

Następnie przystąpiono do roztrząsania spraw, będących na porządku dziennym obrad Izby poselskiej na 25 t. m. Pierwszym przedmiotem był projekt ustawy o legalizacyi podpisów na aktach. Członek komisyi prawniczej, poseł **Jasiński**, przedstawił treść ustawy i stan obrad nad nią i wniósł, aby głosować za projektem proponowanej ustawy, która ułatwia legalizacyę podpisów. Na co Koło zgodziło się.

Nad drugim przedmiotem obrad Izby poselskiej, t. j. nad projektem ustawy, zaprowadzającej „Izby lekarskie," wywiązały się długie rozprawy, w których wykazano wiele wad, niedokładności i sprzeczności w projekcie ułożonym przez komisyę izbową, i wniesiono, aby żądać zwrócenia projektu do komisyi, lub aby głosować przeciw paragrafowi drugiemu, zaprowadzającemu przymusowe należenie do „Izb Lekarskich."

Na tem zakończyło się posiedzenie Koła dnia 23 t. m.

Z posiedzenia Koła polskiego w dniu dzisiejszym, zdam sprawę w następnym liście.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 kwietnia.

**Nabożeństwo doroczne** w rocznicę założenia Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie się w d. 1 maja w poniedziałek b. r. o godzinie 11ej przed południem w kościele Ś. Floryana na Kleparzu.

— **Pożar kościoła w Stanisławowie**, o którym wczoraj doniósł telegram, ograniczył się na zniszczeniu wiązania dachu kościelnego, narożnej wieży i wieżyczki. Wszczął on się z powodu nieostrożności robotników blacharskich pracujących około naprawy dachu. Straż pożarna zdołała uratować mury i wnętrze kościoła, w którym jak wiadomo są liczne i cenne zabytki i pomniki. Kościół farny w Stanisławowie, jak samo miasto był fundowany przez hetmana Rewerę Potockiego; niedawno podjęto restauracyę świątyni, a rodzina Potockich znacznemi do tego przyczyniła się darami. Szkodę poniesioną przez spalenie nowego dachu i wieży obliczają na 20,000 złr.

— **Pospolite ruszenie w Królestwie Polskiem.** Zarządzający przewozem wojsk na drogach żelaznych w Królestwie Polskiem, zawezwał zarządy kolejowe o złożenie list imiennych osób, pozostających w służbie dróg żelaznych, a należących do pospolitego ruszenia; w formowaniu list wymienionem być ma, jaką kto zajmuje posadę i gdzie jest stacyonowany.

— **Bar. Aleksander Sumer**, prezydent krajowy na Szlązku, zakończył życie na atak apopleksyi w d. 27 b. m., przeżywszy lat 62. Urodził się w Kołomyi w kwietniu 1820 r., gdzie ojciec jego był urzędnikiem przy cyrkule. Ukończył on nauki w Galicyi, gdzie przeżył większą część swego urzędowego zawodu. W r. 1854 wstąpił do Namiestnictwa we Lwowie, w r. 1859 został radcą Namiestnictwa, a w r. 1861 miał sobie powierzone kierownictwo biura prezydyalnego we Lwowie, na której posadzie pozostał do r. 1868. W d. 4 września 1870 zamianowany został prezydentem Szlązka i urząd ten piastował aż do śmierci.

— **W szpitalu w Dalston** w Anglii umarł 27go lutego b. r. Adolf **Żytogórski** w 75 roku życia, emigrant z 1831 r. Należał on w Anglii do znakomitości szachowych, gra jego odznaczała się oryginalnością pomysłu i gruntownością obliczenia. Partye jego jako wzorowe, w których się mierzył z pierwszymi ówczesnymi graczami, jakimi byli: Labourdonnais, Mac Donell, Lewis, podawane były w czasopiśmie szachowem *Chess Players Chronicle*. Od 20 lat jednak żył na uboczu, usunąwszy się ze świata szachowego. Gazeta szachowa *Chess Montly* podała w kwietniu wraz z nekrologiem na uczczenie jego pamięci słynną partyę jego z Harwitzem z Wrocławia.

**Letni teatr krakowski.**

*Repertoar tygodniowy.*

**W sobotę** 29go: *Pojęcia pani Aubray* Dumasa (syna).

**W niedzielę** 30go: Po raz czwarty **Odette** Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 27go kwietnia rano pogoda, popołudniu mały deszcz; termometr od 9·4 doszedł do 24·5 C. Barometr nisko; o godz. 7ej rano d. 28go stan jego był 733·7 millim., term. 10·8 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę 20 kwietnia: Ś. Piotra m.

**Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.**

**Darwina pogrzeb** w opactwie Westminsterskiem odbył się przedwczoraj z wielką uroczystością. Trumna słynnego uczonego jest nader prosta. Na niej znajduje się napis „Karol Darwin ur. 12 lutego 1809, umarł 19 kwietnia 1882." Cała trumna zakryta była wieńcami i kwiatami świeżemi. Sznury trzymali najwięksi panowie Anglii: książę Argyll, hr. Derby itd. oraz uczeni Huxley, Lubbock i inni. W orszaku znajdowały się wszystkie znakomitości naukowe, wielu członków parlamentu i deputacye towarzystw uczonych. Przy odgłosie wspaniałego marszu Beethovena, poruszał się kondukt majestatycznie aż na miejsce, gdzie złożono zwłoki Darwina. Grób jego znajduje się między grobami Herszla i Newtona.

W teatrze „Burgu" przedstawiono z powodzeniem wielki historyczny dramat p. t. *Die Karolinger*, napisany przez Wildenbrucha, pruskiego urzędnika.

Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wyszła nowa kompozycya na fortepian utalentowanego muzyka Jana Galla p. t. *Deux petits morceaux grotesques*.

## Protokół

*spisany w sprawie nagrodzenia szkiców, nadesłanych na pomnik Mickiewicza dnia 18 kwietnia 1882 r.*

Przewodniczący komitetu p. Dr **Weigel**, zawiadamia zgromadzonych członków jury mającego oceniać nadesłane szkice pomnika, iż wskutek rozpisanego konkursu nadeszło ogółem prac 27, między któremi znajduje się 7 plastycznych; podaje dalej, że z zaproszonych do jury członków odmówili udziału pp. **Matejko**, **Gójski** i **Gerson**, dalej, że p. hr. **Cieszkowski** zapowiedział swoje przybycie na przyszłe posiedzenie pełnego komitetu, obecnie zaś stawić się nie będzie mógł; że p. prof. **Łepkowski** z powodu nieprzewidzianych przeszkód przybyć nie może, że Towarzystwo techniczne krakowskie wysłało delegata w osobie p. **Odrzywolskiego**, zaś Czytelnia Akademicka w Krakowie swego przewodniczącego p. **Ożoga** Kazimierza, wreszcie, że do składu jury zaprosił nadto p. Juliusza **Kossaka**. Przewodniczący zaprasza członków, aby się ukonstytuowali i z grona swego wybrali przewodniczącego jury. Czyniąc wezwaniu temu zadosyć, wybrano przewodniczącym jury Jego Ekscelencyę p. Pawła **Popiela**, który na sekretarza jury powołał p. Kazimierza **Ożoga**.

W skład zatem jury wchodzą:

Jako przewodniczący: Eksc. p. Paweł **Popiel**.

Jako członkowie: pp. Dr Józef **Majer**, prezes Akademii Umiejętności i członek Izby panów, jako delegat Rady miasta Krakowa; hr. Konstanty **Przezdziecki** z Warszawy, rektor **Zachariewicz** i Henryk **Rodakowski** ze Lwowa; **Niedziałkowski**, dyrektor budownictwa miejskiego w Krakowie, prof. **Łuszczkiewicz**, prof. **Sokołowski**, prof. **Odrzywolski**, jako delegat Towarzystwa technicznego w Krakowie, Juliusz **Kossak**, oraz **Ożóg** Kazimierz, jako delegat Czytelni Akademickiej w Krakowie i sekretarz jury.

Posiedzenie otworzył Ekscelencya p. Paweł **Popiel** powitaniem zebranych i wskazaniem zadania, jakie jury ma przed sobą, zarazem polecił sekretarzowi, aby dla lepszego rozpatrzenia i przypomnienia sprawy odczytał sprawozdanie komisyi, wydelegowanej do opracowania programu konkursu oraz warunki samegoż konkursu przez komitet przyjęte.

Po odczytaniu tak sprawozdania jak i warunków konkursu, podnosi p. hr. **Przezdziecki** kwestyę, czy przy wynagrodzeniu nadesłanych szkiców, należy mieć wzgląd na wykonalność takowych wedle warunków konkursu. W dyskusyi nad tem zabierają głos pp. **Kossak**, **Majer**, **Sokołowski**, **Łuszczkiewicz**, **Ożóg**, którzy są przeciwni nagradzaniu szkiców przechodzących o wiele warunki konkursu, gdyż w razie nagrodzenia takich szkiców mogliby być pokrzywdzeni ci artyści, którzy stosując się ściśle do warunków konkursu, nie rozwinęli w szkicach swych tej siły i fantazyi pomysłu, jakby to mogli uczynić nie krępując się warunkami konkursu PP. **Popiel**, **Rodakowski**, **Zachariewicz**, **Przezdziecki** i **Odrzywolski** przemawiają za nagrodzeniem takich także szkiców, które o wiele warunki konkursu przechodzą, uzasadniając zdanie swe tem, że konkurs ten jest niejako idealnym, że tu rozchodzi się o nagrodzenie najlepszej myśli bez względu na jej wykonalność, że zresztą nie można z góry wiedzieć, czy fundusze potrzebne na wykonanie pomnika przechodzącego granice konkursu się nie znajdą. Po dłuższej, a ożywionej dyskusyi uchwalono zasadę: „że nie należy wykluczać od premiowania takich także szkiców, które przechodzą o wiele warunki konkursu".

P. prof. **Łuszczkiewicz** stawia następnie pytanie, czy do konkursu należy dopuścić tych także artystów, którzy przy nadesłaniu szkiców podali wyraźnie swoje nazwiska. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp. hr. **Przezdziecki**, **Majer**, **Zachariewicz**, **Kossak**, **Odrzywolski** i **Ożóg**, uchwalono większością i tych także artystów prace nagradzać, którzy nazwisk swych nie zatrzymali w tajemnicy.

Przewodniczący p. **Popiel** zapytuje członków, w jaki sposób należy przystąpić do oceny szkiców nadesłanych. Przyjęto w tej mierze propozycyę rektora **Zachariewicza**, aby każdy szkic po szczególe oglądać, a gdyby który z nich nie odpowiadał zupełnie warunkom konkursowym i wymogom sztuki, przystąpić natychmiast do głosowania, czy go należy odrzucić, czy też pozostawić go w celu następnego bliższego ocenienia.

Wskutek tego postanowienia członkowie *jury* oglądali wszystkie nadesłane szkice po kolei i odrzucili, bądź jednogłośnie, bądź też bardzo znaczną większością następujące szkice: 1) Projekt gipsowy z godłem „Zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę pióra" (Nr. 27 katalogu). 2) Model z godłem „Primo impetu" (Nr. 10 katalogu). 3) Projekt z godłem „Redde quod debes" (Nr. 12 katalogu). 4) Projekt z godłem "rysunek herbu Ostoja" (Nr. 13 katalogu). 5) Projekt z godłem „Protazy" (Nr. 14 katalogu). 6) Projekt z godłem „Wojciech Sielanek" (Nr. 15 katalogu). 7) Projekt z godłem „Primula veris" (Nr. 16 katalogu). 8) Projekt z godłem „Ziarno" (Nr. 17 katalogu). 9) Projekt w edykule z godłem „J. P. K. 8. 5." (Nr. 25 katalogu).

Resztę projektów pozostawiono do bliższego rozpatrzenia się. Posiedzenie odroczono na popołudniu o godz 5.

Komisya w składzie jak wyżej zebrała się o godzinie 5 a rozpatrując się w szkicach odrzuciła wniosek p. **Sokołowskiego**, aby naprzód zdać sobie sprawę z projektów rysunkowych a później plastycznych, jak i wniosek p. **Odrzywolskiego**, aby naprzód zastanowić się, jakiego charakteru pomnik ma być premiowany t. j. czy samoistny, czy też w edykule. Przewodniczący zrobiwszy uwagę, że porządek obrad właściwie do niego należy, zawezwał komisyę do bliższego zbadania szkiców, jak i plastycznych projektów, które pierwiastkowo wyłączone od konkursu nie zostały. Po takiem sumiennem zbadaniu, przy którem nad każdym projektem głosowano, uznano, jako dopuszczalne do nagrody: 1) Projekt z godłem „Spłoszona Kraska". 2) Projekt z godłem „Już widno jasno z góry". 3) Projekt z oznakami rzeźbiarskiemi. 4) Projekt z godłem: „12" i 5) Projekt z godłem „Si Deus nobiscum".

Na wniosek p. **Odrzywolskiego**, który wykazując trudność nagrodzenia jednego projektu, wnosi, aby rozdzielić przeznaczone 1000 fr. na 3 nagrody, mianowicie dla Nru 5 „Już widno jasno z góry", dla projektu z godłem „12" i dla projektu z godłem „*Si Deus nobiscum* etc.", podniesiona dyskusya zakończoną została głosowaniem, przy którem w mniejszości zostali pp. **Przezdziecki** i **Odrzywolski**, co na ich żądanie wyraźnie się zaznacza. Przystępując do wyboru pomiędzy projektami pięcioma p. **Rodakowski** wnosi, aby uznać jako najlepszy ze wszystkich projektów i godny nagrody opatrzony godłem „Spłoszona kraska." Zanim nad tym wnioskiem rozwinęła się gorąca i długa dyskusya, w której kolejno wszyscy członkowie Komisyi głos zabierali, popierając projekta z godłem „12" albo ze znakami rzeźbiarskiemi, cała Komisya zgodziła się jednozgodnie, że najznakomitszym zaprawdę genialnym jest projekt pod godłem: „*Si Deus nobiscum.*" Jakkolwiek zaś na samym początku posiedzenia postawiła zasadę, że koszt pomnika przechodzący o wiele program, nie robi projektu niedopuszczalnym do konkursu, to jednak zważywszy, że projekt tak jak naszkicowany istotnie przechodziłby o wiele może nawet siły krajowe, iż niebyłoby łatwo w kraju znaleść artystów do godnego wykonania tego dzieła, że zaś taką tworzy całość, iż zmniejszony i ograniczony być nie może, z uwagi wreszcie, że pomysł tego rodzaju znajdzie najwłaściwszą nagrodę w uznaniu Komisyi nie zaś w przyznaniu oznaczonego premium, Komisya przystąpiła do wotowania nad 4 pozostałemi projektami, z których, gdy projekt oznaczony znakami rzeźbiarskiemi otrzymał 2 głosy, projekt „Już widno" otrzymał 3 głosy, wypadło rozstrzygnąć między projektem „12" i „Spłoszona kraska." Głosowanie odbyło się kartkami a rezultatem jego było, że „12" otrzymał głosów pięć, a „Spłoszona kraska" głosów sześć, a zatem uznany został godnym przeznaczonego premium. Przewodniczący przystąpił do otwarcia koperty, w której znalazł jako autora nazwisko p. Tomasza **Dykasa**, ucznia profesora Zumbuscha w Wiedniu.

Zanim sesya solwowowaną została na wniosek p. **Odrzywolskiego** poparty przez pp. rektora **Zachariewicza**, prof. Maryana **Sokołowskiego** i Kazimierza **Ożoga** postanowiono tydzień jeszcze zostawić wystawę otwartą dla publiczności. Członkowie komisyi zaproszeni zostali do zebrania się w dniu jutrzejszym o godzinie 11 celem przygotowania zasad do ostatecznego programu konkursowego a jednomyślnie postanowili uznać i do wiadomości publicznej podać, że trzy projekta mianowicie z „godłami rzeźbiarskiemi," z godłem: „Już jasno widno z góry" i z godłem „12" zasługują na uznanie co do pomysłu i że komisya żałuje, iż nie jest w możności przyznać im jakiejkolwiek nagrody.

*Dalszy ciąg 19 kwietnia 1882.*

*W obecności tychże samych członków.*

Po odczytaniu protokółu z posiedzeń dnia wczorajszego, ktory przyjęty został, wniósł p. Juliusz **Kossak** żądanie, aby w protokóle był zamieszczony jako zasiadający z mocy delegacyi Koła artystycznego. Okoliczność tę wyjaśnił przewodniczący uwagą, iż ponieważ p. Juliusz **Kossak** powołany został ex praesidio do komisyi przez przewodniczącego komitetu JWPana Prezydenta Dra **Weigla**, zamieszczonym będzie w protokóle nie jako delegowany od Koła lecz z predykatem „przewodniczący Koła artystyczno-literackiego." W ten sposób sprawa ta załatwioną została.

Na żądanie zaś p. prof. **Odrzywolskiego** w protokóle się zamieszcza, iż tenże na dniu wczorajszym wniósł, aby wystawa szkiców przez dni 3 i jedną niedzielę była otwartą bezpłatnie dla publiczności a to dla tego, iżby nawet najubożsi, dla których 10 ct. jest już niemal chlebem powszednim, mogli mieć pociechę oglądania szkiców na cześć wielkiego poety przygotowanych, ktory to wniosek upadł przy głosowaniu Również upadł wniosek p. prof. **Sokołowskiego** zmierzający do tego, aby komisya motywowała powody, które ją skłoniły do przyznania nagrody szkicowi z godłem „Spłoszona Kraska," utrzymał się zaś zrobiony przez p. **Łuszczkiewicza**, aby protokóły były drukowane z zastrzeżeniem przewodniczącego, iżby mu było wolno stylistyczne porobić poprawki. Następnie przewodniczący zwracając uwagę na złożone szkice i modele, z których w każdym razie dla komisyi obecnej i przyszłej nauka ważna popłynie, zapytał czy w obec niedostatecznych jeszcze sił rzeźbiarskich, jakie się objawiają, nie wypadłoby jeszcze odezwać się i do sił poza krajowych, co zmodyfikował p. prof. **Łuszczkiewicz** w ten sposób, iż to winno nastąpić tylko wtedy, gdyby ostateczny konkurs nie przedstawił więcej zadowalniających rezultatów. Po przemówieniach pp. prof. **Odrzywolskiego** **Kossaka** i **Rodakowskiego** komisya postanowiła, iż do konkursu stanowczego sami tylko Polacy przypuszczeni będą, a dopiero po zbadaniu projektów można będzie powziąść decyzyę, czy obce siły mają być wezwane. Po tej dyskusyi p. prof. **Zachariewicz** postawił porządek do następnych przedmiotów dyskusyi mianowicie 1) na jakim placu ma być postawiony pomnik, 2) że wedle różnej skali powinny być wszystkie projekty już nie szkicowane ale plastycznie przedstawione, oraz 3) że należy przybrać koniecznie do składu komisyi rozpoznawczej (jury) rzeźbiarzy, 4) jakie ma być wyznaczone premium. Dyskusya rozpoczęta nad pierwszym punktem wniosku t. j. na jakim placu ma być postawiony pomnik. Pierwszy zabrał głos prezes Akademii p. Dr **Majer**, polecając plac Dominikański. P. **Rodakowski** stawia jako najwłaściwsze miejsce, idealny kwadrat w rynku od strony zachodniej pomiędzy Spiskim pałacem a domem Helclów, Sukiennicami i chodnikiem ku ulicy Szewskiej. Po dłuższem przemówieniu p. prof. **Sokołewskiego** który dowodził, że obranie miejsca warunkowane jest gatunkiem materyału i rozmiarami, i że dlatego pomnik spiżowy niewłaściwy jest na plantacyach wśród zieleni na tle której nie wystąpi, a średniej wielkości nie możebny na środku rynku. Przemawiali za umieszczeniem w rynku pp. **Ożóg**, **Odrzywolski**, **Przeździecki**; za placem Dominikańskim pp. **Sokołowskki** **Popiel**.

Jakkolwiek p. **Zachariewicz** polecał pagórek przed Towarzystwem ogniowem a p. **Kossak** plac Szczepański, to odstąpili swych wniosków a rozpoczęła się bliższa dyskusya co do placu Dominikańskiego. Kiedy jednak dane wyjaśnienia przez budowniczego p. **Niedziałkowskiego** przekonały, że plac Dominikański materyalnie za wązki, że postawiony pomnik nawet miernych rozmiarów uniemożebniłby znaczny ruch, który się przezeń od zachodu ku wschodowi miasta odbywa, odstąpiono stanowczo od tego placu, a rozprawa toczyła się nad pytaniem czy ma być pomnik postawiony w rynku albo na franciszkańskim placu.

Co do ostatniego podnoszono, że zwykle pomniki najsilniejsze robią wrażenia na placach skromnych rozmiarów, kiedy się przedstawiają oku z nienacka i przywodzono przykłady wielu pomników po miastach Europy. Zarzucano placowi temu obecną jego nieregularność.

Po długiej dyskusyi w której zabierali głos pp. **Odrzywolski**, **Sokołowski**, **Kossak** i **Niedziałkowski**, przystąpiono do wotowania i siedmioma głosami na 11 uznano jako właściwy na postawienie pomnika plac t. zw. Franciszkański. Taki wypadek głosowania nie wyłączył jednak rozprawy co do umieszczenia pomnika w rynku, gdyby na to pozwalały jego rozmiary. Ponieważ na tak rozległym placu należało obrać punkt odpowiedni i stanowczy, p. **Odrzywolski** poparty przez p. **Ożoga** proponował miejsce naprzeciwko wschodniej fasady Sukiennic na samej osi ulicy Siennej. Wniosek ten który pozyskał tylko 3 głosy upadł, a na nowo podniesiono ewentualność postawienia pomnika naprzeciw hotelu Drezdeńskiego w punkcie niemal gdzie stoi latarnia. Myśl ta, za którą znowu przemawiali pp. **Sokołowski**, **Łuszczkiewicz** i **Popiel** pozyskała głosów cztery, ostatecznie zatem Komisya oświadczyła się za placem Franciszkańskim. Dyskusya co do drugiego punktu, aby przyjętą była równa skala dla plastycznych modelów do stanowczego konkursu, jednomyślnie przyjętą została, a mianowicie postanowiono, aby obejmowała $^{1}/_{10}$ część naturalnej wielkości projektowanego pomnika. Przy trzecim wniosku co do składu Komisyi rozpoznawczej do ostatecznego konkursu, prezes Dr **Majer** zażądał, aby w skład jego weszło kilku architektów i rzeźbiarzy. Na to p. **Sokołowski** zrobiwszy uwagę, iż Komisyę nadto liczną robić nie potrzeba, wniósł, a poparty był przez przewodniczącego aby zaprosić do składu komisyi rozpoznawczej dwóch znanej sławy rzeźbiarzy zagranicznych. Pp. **Kossak** i **Odrzywolski** uważając, iż siły krajowe dają tutaj dostateczną rękojmię, polemizowali przeciw temu wnioskowi, który jednak się utrzymał w tej formie, że obecna Komisya, która nie arroguje sobie prawa stanowienia o przyszłej komisyi rozpoznawczej, poda jednak tę myśl Komitetowi *in pleno*, który też wniosek większością pięciu głosów utrzymał się. Tu przyszedł pod rozbiór pierwiastkowy przewodniczącego wniosek, aby z obecnego konkursu wysnuć wskazówki na przyszłość. Pp **Rodakowski** i **Łuszczkiewicz** oświadczyli się przeciw allegorycznym figurom mającym zdobić przyszły pomnik, a pierwszeństwo dają figurom wziętym z pism Mickiewicza, pp. **Kossak** i **Przezdziecki** poprzestają na samym posągu bez innych dodatkowych figur dopuszczając tylko płaskorzeźby. P. **Ożóg** wnosi, aby odrazu wykluczyć możebność postawienia pomnika w edykule albo loggiecie a przypuścić tylko do konkursu pomnik pomyślany samoistnie. P. Sokołowski przemawiając za zostawieniem wolności artyście użycia figur, czy allegorycznych czy wziętych z utworów poety przeważył za tem zdaniem, aby zostawić natchnieniu mistrza swobodę ile można zupełną tak co do akcesoryów, jak i co do postawy, byle był samoistnym; zrobił nadto uwagę, że mistrz nie powinien przedstawiać Mickiewicza jako filozofa albo profesora, ale przedstawić go tym, kim był t. j. wieszczem. Wnioski te wszystkie uchwalone zostały z dodatkiem p. Kossaka, aby dwóch architektów krajowych weszło do komisyi rozpoznawczej.

Pozostało tylko pytanie co do nagród jakie Komisya proponuje i postanowiono niemal jednomyślnie, że pierwsza nagroda w sumie 3000 złr. przyznaną będzie najlepszemu modelowi, 2000 złr. drugiemu a 1000 złr. trzeciemu obok poniesienia kosztów przesyłki zwyczajną szybkością przez fundusz pomnikowy.

Członkowie jury [1]):

*Dr Józef Majer. Maryan Sokołowski. St. Odrzywolski. Janusz Niedziałkowski. W. Łuszczkiewicz. Juliusz Kossak.*

*Paweł Popiel*
przewodniczący jury.
*Ożóg Kazimierz*
sekretarz jury.

[1]) Członkowie jury: pp. Jul. **Zachariewicz**, hr. Konst. **Przezdziecki** i Henryk **Rodakowski** ostatniego protokółu z powodu wyjazdu nie podpisali.

# Sprawy sądowe.

*Proces z powodu pożaru Ringteatru w Wiedniu.*

(Ciąg dalszy).

D. 25 rozpoczęła się rozprawa przesłuchaniem Augusta **Breithofera**. Ten także do żadnej winy się nie poczuwa, jego zadaniem było regulować oświetlenie sceny za pomocą regulatora. Oskarżony stanowczo nie chce przyznać się do tego, że on gaz zamknął i w skutek tego nagle ciemno w teatrze się zrobiło.

Następnie przesłuchano oskarżonego **Geringe**-

en przyznaje, że był naczelnikiem straży po-
j teatralnej, ale zaprzecza, jakoby jemu spe-
dozór nad aparatem alarmowym był po-
y. Że lndzie jego wieczór d. 8 grudnia nie
jeszcze w teatrze, przecież za to nie może
odpowiedzialnym. Gdy ogień wybuchł, dał
personalowi teatralnemu w garderobie, aby
li; a sam wybił 2 drzwi, przez które wiele
ocalało. Aparatu alarmowego nie użył on
bo to należało do obowiązków strażaka,
ithofer przecież dał znać.
za policyi p. Landsteiner przedstawia
we do niego z policyi, jako organu po-
zego straży pożarnej, zrobić należało, i jest
nania, że w niczem obowiązków swoich, jak
o tak i w ów fatalny wieczór nie zaniedbał.
ratu przybył dopiero kilka minut po 7mej
it kierownictwo nad utrzymywaniem porząd-
ratowaniem ludzi itd. Starał się sam przeko-
ży ludzi niema w teatrze — wszedł na
y prowadzące na pierwszą galeryę, ale z po-
dymu i gorąca musiał się wrócić. Gdy straż
za przybyła, zwrócił natychmiast jej uwagę
na, że ludzie jeszcze w teatrze mają się znaj-
Wokoło było słychać głosy, że wszyscy
owani, a mówili to i ci, którzy sami byli
straż i szczęśliwie wyszli. Strażacy byli tak-
pochodniami na górze i nikogo na galeryach
naleźli.
żony z boleścią odpiera zarzuty, jakoby
pomniał o swych obowiązkach i był tchó-
i przytacza fakta z życia swego przeciwnie
czące. Nie poczuwa się p. Landsteiner do
j winy; starał się przekonać, czy ludzi nie-
teatrze, ale nie mógł dojść, bo wszystko
już w płomieniach. Oskarżenie zarzuca mu,
nił drzwi zamknąć i nikogo nie wpuszczać.
andsteiner zaprzecza temu stanowczo; na miej-
było więcej urzędników policyi, a jeden z nich
odnośny rozkaz wydać. Jeżeli zaś straż bez-
stwa nikogo nie wpuszczała, to zdaniem p.
steinera robiła tylko to, co było jej obowią-
i co się przy każdym pożarze praktykuje,
nego jeszcze nikt nigdy nie robił jej zarzutu.
karżony inżynier Wilhelm, naczelnik straży
nej centralnej, przedstawił najpierw szcze-
o, jakie zadanie ma straż pożarna. Skoro
doniesiono o pożarze, wyjechali ze strażnicy
zystkiemi rekwizytami. Zarzut, że więcej
no uwagi na gaszenie pożaru, niż ratowa-
ludzi, uważa p. Wilhelm jako bezpodstawny,
rac ratować, należy przedtem się ogniu nie
abić. Skoro tylko usłyszał, że ludzie mają
najdować w teatrze, próbowano dostać się na
e, ale było to niemożebnem z powodu dy-
gorąca. Zarzut, że sam osobiście nie starał
[illegible]
rzekonać, czy teatr już opróżniony, odpiera
ilhelm twierdzeniem, że jemu, jako naczelni-
nie wolno nawet wchodzić do wnętrza, lecz
stać na jednem miejscu i z tego kierować
kiem. Również za nieprzewidliwy uznaje p.
[illegible]
Wreszcie dodaje, że musiał policzeć pilno-
domu sąsiedniego na Heesgasse, bo silnie
zagrożony i mógł był się także spalić.
Heer, który razem z inżynierem Wil-
m o to samo czyny jest oskarżony, stara się
z wszelkich zarzutów usprawiedliwić, wy-
ąc, że zrobił wszystko, co do niego nale-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Skoro tylko przybyli na miejsce pożaru,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
zystkie rekwizyty nadesłali, co też rzeczy-
w kilka minut nastąpiło.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

*Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.*

Dnia 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem
Aleksandra Czartoryskiego zwyczajne ogól-
zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego
du kredytowego ziemskiego w Krakowie.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
pila, gdyż na posiadłości z uregulowaną hi-
poteką gruntową można było udzielać pożyczki w listach zastawnych, które są tańsze, co do procentu i pozwalają na dłuższą amortyzacyę, niż praktykowane dotychczas pożyczki w listach dłużnych.

Pomyślniejszy rok pod względem urodzajów wpłynął na regularniejszą spłatę rat amortyzacyjnych i zaległości także znacznie upłacane bywały, a chociaż zakład przy egzekucyjnych licytacyach był zmuszonym nabyć kilka mniejszych realności włościańskich takowe można było zaraz pozbyć bez straty, lub też pozostawiono je dotychczasowym właścicielom na prawach dzierżawy z możnością następnego odkupu, gdy czynszem dzierżawnym zaległości zostaną pokryte. Podobne regulowanie interesów jest wprawdzie zmudne, ale nie naraziło dotąd zakładu na żadne znaczniejsze straty.

W końcu roku zeszłego otrzymał zakład zezwolenie ministeryalne na wydawanie 5% premiowych listów zastawnych. Gdy wszakże w tym czasie kurs wszelkich listów nieco się obniżył i nie można było mieć pewności osiągnięcia za te listy kursu umożliwiającego korzystne operacye pożyczkowe, zakład wstrzymał się jeszcze z emisya tych listów.

Zakład licząc się z potrzebami wynikającemi z licznych zamówień 6% listów zastawnych, postanowił wydawać w roku bieżącym nową seryę 36-letnich 6% listów zastawnych, z datą 1882 r.

W ciągu 1881 r. udzielił zakład na hipotekę dóbr ziemskich 738,600 złr. na realności miejskie złr. 324,800, na mniejszą posiadłość ziemską 178,700 złr., łącznie 1,242,100 złr. a to na przestrzeń 20,612 mórg wartającą: 3,730,327 złr. a obciążoną już poprzednio sumą łączną 626,411 złr. Stosunek tych pożyczek do wartości hipoteki wynosi z uwzględnieniem długów poprzedzających 50·09%.

Ogół zaś pożyczek dotychczas przez zakład udzielonych był następujący: Na większe posiadłości wypożyczono 2,758,580 złr., na realności miejskie i fabryczne 1,331,350, pożyczek związkowych udzielono: 1,075,330, razem 5,165,260 złr., z których po potrąceniu umorzonych, pozostaje 3,859,929 złr. na przestrzeń 137·568 mórg, wartających złr. 15 228 233 a obciążonych poprzednio długiem złr. 2,498,556. Stosunek ogólny obciążenia wynosi 41·75%.

W związkach kredytowych ziemskich nie zaszły żadne zmiany.

Wszystkie sumy pożyczkowe na rzecz zakładu zaintabulowane, na których fundowaną jest emisya listów zastawnych, w myśl ustawy z d. 24 kwietnia 1874 N. 48 Dz. pr. p. zapisane są jako kaucya na zabezpieczenie tychże listów i pod kontrolą komisarza rządowego przy każdéj nowéj sumie hipotecznéj zarządza zakład uwidocznienie tego węzła kaucyjnego.

Fundusz pomocniczy w myśl § 10 regulaminu dla związków kredytowych ziemskich wynosi z końcem 1881 r. sumę 9417 złr, 67 ct.

Fundusz rezerwowy lokowany jest w listach zastawnych zakładu, które na ten cel złożone są pod kluczem komisarza rządowego; wynosił on z końcem 1881 r. 15,102 złr. 82½ ct. i procentuje się na własny rachunek.

W kasach wkładkowych znajdowało się z końcem roku 1881: w Krakowie 529,470 złr. 09½ ct., w Tarnowie 391,870 złr. 48 ct. Ogólny ruch w kasach wkładkowych wynosił: w Krakowie: złr. 1,351,254, w Tarnowie 601,306 złr.

Czysty zysk za r. 1881 wynosi wedle bilansu 43,570 złr. 89½ ct.

Ogólne zgromadzenie uchwaliło na wniosek dyrekcyi:

1) Zatwierdzić dokonaną już w myśl uchwały Rady nadzorczéj wypłatę tytułem 5% dywidendy za r. 1881 po złr. 10 na akcyę czyli na 2500 sztuk akcyj 25,000 złr.

2) Z pozostałych do dalszego rozdziału 18,570 złr. 89½ ct. zgodnie z uchwałą Rady nadzorczéj z 5go kwietnia 1882 wypłacić 5% czystych zysków po strąceniu przeniesionéj z r. 1880 rezerwy, do funduszu rezerwowego w kwocie 717 złr. 81 c., 10%; (1435 złr. 61 ct.) tytułem tantyemy dla Rady nadzorczéj; 5% (717 złr. 81 ct.) tytułem tantyemy dla dyrekcyi, 3% (717 złr. 81 ct.) do funduszu emerytalnego, 2% tytułem superdywidendy wypłacić akcyonaryuszom, co czyni po 4 złr. na akcyę razem 10,000 złr.; pozostałą zaś resztę 4981 złr. 83½ ct. przenieść na rachunek roku następnego. Ponieważ wypłacono już w styczniu kupon procentowy po 10 złr. na akcyę spełna wpłaconą, a uchwalono teraz jeszcze tytułem superdywidendy 4 złr. na akcyę, ogólna dywidenda wynosi więc 14 złr. na każdą akcyę, czyli 7% od wpłaconego kapitału.

Ogólne zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutoryum i przystąpiło do wyborów uzupełniających do dyrekcyi i Rady nadzorczéj, których rezultat już podaliśmy.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 26go kwietn. **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12 25 do 12·35 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13 35 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 233·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 56 50; olej rzepakowy 45 10 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: maki 159 kilogram. 63·— złr.; olej rzepakowy 69 75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Wiedeń** 27 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku znów tendencya osłabła i cena spadła; sprzedawano dziś towar gotowy i na maj 32·25 złr.

**Peszt**, 26 kwiet: —·—·—·—·— złr.— **Wrocław**, 26 kwiet.: w miejscu 43 70 mrk., na wiosnę 45·— mrk. **Szczecin**, 26go kwiet.: w miejscu 43·50 mrk., na kw.-maj 45 25 mrk., na czerw.-lipiec 46 40 mrk. — **Berlin**, 26go kwiet. w miejscu 45·10 mrk., na kwiecień-maj 47·— mrk., na czerwiec-lipiec 47·75 mrk., na sierp.-wrzesień 49·30 mrk.— **Paryż**, 26 kwietnia: na ten miesiąc 59·25 frk., na maj 60·— frk., na maj-sierpień 60·75 frk., na wrzesień-grudzień 57 50 frk.

**Nafta.** **Wiedeń**, 27 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 15 35—15·50 złr.— **Tryest**, 25go kwietnia: za 100 kilo bez cła: 9·10 —·— złr. — **Brema**, 26go kwietnia za 50 kilo 7·— mrk.— **Hamburg**, 26 kwietnia: w miejscu 7·10 mrk., na kwiecień 7·10 mrk., na sierpień-grudzień 7·70 mrk. — **Antwerpia**, 26go kwietnia: za 100 kilo 17·40 frk.—**Nowy Jork**, 26 kwietnia: za galonę 7⅜ ct. pap., w Filadelfii 7¼ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.



## Ostatnie wiadomości.

*Journal de St. Petersbourg* zaprzecza doniesieniu gazety *Nowoje Wremia* jakoby przedstawiciele Rosyi za granicą mieli być powołani do Petersburga dla otrzymania nowych instrukcyj. Wiadomość ta, jak twierdzi *Journal de St. Petersbourg* nie może mieć zasady; skoro bowiem nie ma żadnej zmiany w kierunku polityki zagranicznej, nie może zachodzić potrzeba udzielania posłom i ambasadorom nowych instrukcyj. Zresztą dowodzi tego także i wyjazd ks. Orłowa który udał się już z powrotem na swoje stanowisko do Paryża.

Książe udaje się do Paryża przez Warszawę gdzie zatrzyma się czas jakiś dla swoich osobistych interesów.

*Gołos* donosi, że Włodzimierz Aleksandrowicz objął już dowództwo wojsk petersburskiego okręgu wojennego.

*Nowosti* zaprzeczają wiadomości podanej przez dzienniki tutejsze, o wysłaniu do południowych gubernij komisyi pod prezydencyą jenerał-adjutanta hr. Kutaisowa dla przeprowadzenia śledztwa co do zaburzeń anti-żydowskich.

## Telegramy własne „Czasu.“

**Wiedeń** 28 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu klubu polskiego odbyła się dyskusya nad taryfą celną. Hausner odczytał petycyą drohobyckich przemysłowców naftowych, żądającą opieki dla produktów galicyjskich, podwyższenia cła od parafiny i wosku ziemnego. Klub polski przychylił się do petycyi w dyskusyi specyalnej nad taryfą celną wniesie poprawkę żądającą podwyższenia tego cła. Chrzanowski przemawiał za zniżeniem cła od maszyn do szycia i gospodarczych, poczem wszczęła się dyskusya, czy zaprowadzenie cła od zboża i mąki jest korzystne dla Galicyi. Hausner i Chrzanowski utrzymywali, że cła te nie wywrą prawie żadnego wpływu na handel Galicyi zbożem. Dzieduszycki został wybrany mowcą jeneralnym w dyskusyi nad taryfą celną. W sprawie poprowadzenia linij ubocznych galicyjskiej kolei transwersalnej postanowiło Koło polskie silnie popierać przedłożenie rządowe.

**Wiedeń** 28go kwietnia. *N. fr. Presse* pisze o rosyjsko-watykańskich układach: Utrzymują, że biskup warszawski będzie przeniesiony do jednej z 7 opróżnionych dyecezyj, lub zostanie powołany na godność kardynała do Rzymu. Biskupi wileński i żytomierski, Krasiński i Borowski mają być przywróceni; reszta biskupów ma być pensyonowaną i zastąpioną innemi, którzyby byli dla obu stron *personae gratae*.

**Praga** 28 kwietnia. *Narodni Listy* donoszą o nowych zmowach robotników, na które się zanosi. W Liebiga fabryce tkackiéj w Żelaznym Brodzie zrobiło zmowę 220 robotników. Batalion strzelców z Chomętowa łącznie z żandarmeryą obsadził szyby około Brix. W innych miejscowościach robotnicy zachowują się spokojnie. Zmowa potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie.

**Dux** 27 kwietnia. Wczoraj trwało jeszcze bezrobocie; robotnicy skłonniejsi do zajęcia się pracą, zostali gwałtem powstrzymani. Obawiają się rozruchów w niedzielę. Wszyscy właściciele kopalń postanowili oczekiwać żądań robotników, na które odpowiedzą władzom. Do Lechwicy przybyło 300 robotników obcych z powodu przerwy w pracy; proszono o asystencyę wojska. W Schwaz udało się 100 ludzi do zarządu Towarzystwa kopalni węgla, zażądało zaprzestania sprowadzania robotnika, grożąc w razie przeciwnym użyciem gwałtu. W Bielinie i Mariaschein również dają się słyszeć pogróżki.

**Belgrad** 28 kwietnia. Dwóch Rosyan i jeden student serbski zostali aresztowani jako podejrzani o agitacyę nihilistyczną.

**Belgrad** 28 kwietnia. Ks. Milan wysłał telegram do cesarza Austryackiego z podziękowaniem za wysłanie jenerała Dawida dla powitania go.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 28 kwietnia. *Wiener Z'g* donosi, że Najj. Pan raczył udzielić radcy sądu wyższego w Krakowie Kufelkowskiemu z okazyi starania się tegoż o przeniesienie w stan spoczynku order korony żelaznej III klasy.

**Wiedeń** 28 kwietnia. W Izbie deputowanych przystąpiono do narad nad taryfą cłową. Do dyskusyi ogólnej zapisało się 11 przeciw 9 deputowanych za wnioskiem komisyi.

**Wiedeń** 28 kwietnia. W Izbie deputowanych mówi dep. Monti przeciw taryfie cłowej, ponieważ jest ona niekorzystną szczególnie dla Dalmacyi. Taryfa ta jest dalszym krokiem do zupełnego systemu ceł protekcyjnych. Cło od towarów kolonialnych jest za wysokie. Mówca oświadcza się głównie przeciw cłu od zboża i twierdzi, że ekonomiczne interesa Bośni i Hercegowiny nie są w taryfie cłowej dostatecznie uwzględnione. Dep. Schindler mówi za taryfą, która wykazuje wielki postęp; udowadnia statystycznie, że dowóz austryacki ciągle się wzmaga, wywóz zaś zmniejsza, a mimo to Austrya wykazuje najmniejsze dochody z ceł. Dlatego głosuje za taryfą cłową.

**Wiedeń** 28 kwietnia. (W sprawie Ringteatru). Dziś przesłuchiwano 17 osób ze służby Ringteatru, których zeznania były po większej części bez znaczenia.

**Wiedeń** 28 kwietnia. Hr. Wolkenstein uda się wkrótce do Petersburga w celu objęcia posady ambasadora.

**Kijów** 28 kwietnia. Dziś rozpoczęło się wychodztwo wydalonych żydów; w samej dzielnicy miejskiej „Padoł“ stoi teraz 6000 mieszkań pustką.

**Paryż** 28 kwietnia. Rząd zamianował komisyę, w której skład wchodzą Lesseps, jenerał Chanzy, Dupuy de Lome, Dumas i Becquerel dla rewizyi projektu zawodnienia tak zwanych Szotów, słonych w Tunisie południowym i w Algierze.

**Paryż** 28 kwietnia. Sułtan Marokku pozwolił Francuzom ścigać powstańców chroniących się na sąsiednie terytoryum i przeznaczył 100,000 fr. na wynagrodzenie ofiar poprzednich napadów powstańczych. Francya przyrzekła 900,000 fr. na wsparcie Hiszpanów w Saidzie; Hiszpania zaś przyrzekła wynagrodzić ofiary francuskie powstania Kubańskiego i Karlistowskiego.

**Paryż** 28 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Barrêra, reprezentanta przy komisyi naddunajskiej pełnomocnym ministrem 2ej klasy.

**Rzym** 28 kwietnia. Dzienniki klerykalne ogłaszają encyklikę papieską, wystosowaną do biskupów sycylijskich, usiłującą usprawiedliwić Stolicę Apostolską wobec skarg, które podnoszono przeciw Ojcu Św. w mowach, wygłaszanych podczas uroczystego obchodu nieszporów sycylijskich.

**Londyn** 28 kwietnia. W Izbie deputowanych odpowiada Dilke na zapytanie Wormsa, że wice-konsul angielski z Odessy donosi, iż jeden z żydów w Balcie został zamordowany, a wielu ciężko rannych; jedna z kobiet shańbioną, stwierdza jednak, że dzieci nie mordowano. Wartość zniszczonego majątku wynosi około 1go miliona rubli; władze starają się energicznie o pochwycenie i aresztowanie winnych. Stowarzyszenia w Niemczech poruszają kwestyę wspólnej noty Europy w sprawie żydowskiej.

**Londyn** 28 kwietnia. Izba niższa przyjęła bez głosowania w drugiem czytaniu ustawę o przekupstwach podczas wyborów.

**Madryt** 28go kwietnia. Izba deputowanych przyjęła pierwszy artykuł projektu ustawy o konwersyi długów państwa.

**Konstantynopol** 28 kwietnia. Oczekują tu pułkownika sztabu jeneralnego tudzież trzech kapitanów, jednego od artyleryi, drugiego od kawaleryi a trzeciego od piechoty, z armii niemieckiej, mających wstąpić w służbę turecką.

**Waszyngton** 28 kwietnia. Prezes przyjmując u siebie wiele osób proszących go o wdanie się w sprawę żydów rosyjskich, oświadczył, że wszelkiemi siłami będzie się starał nakłonić rząd rosyjski do otoczenia żydów opieką, dodając, że już przesłał posłowi amerykańskiemu w Petersburgu stosowne w tej mierze instrukcye; w każdym zaś razie wezmą Stany Zjednoczone w opiekę żydów amerykańskich, przebywających w Rosyi.

**Kursa** — **Wiedeń** 28-go kwietnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·50. — Renta srebrna 77·35 — Renta złota 94·15. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 130 75 — Akcye Banku Narodowego 824·—. — Akcye kredytowe 341·75 — Londyn 120 10·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9 55. Lombardy 143 —.— Losy 1864 roku 173 25 — Akcye kolei Karola Ludwika 308·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164 50 — Anglo-Bank 133·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100 —. — Losy prém. węgierskie 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 208 50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25.— Marki 58·75 Ruble 121 25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 92 80 złr. — 4% Renta węgierska 89·10.

Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 28-go kwietnia 1882 roku. — Banknoty austr. 170·25 — Krótki Wiedeń 169·90. — Krótka Warszawa 206·20.— Banknoty ros. 206·40 5% Listy zast. Polskie 63·75. — 4% Listy likw. Polskie 54·80 — Akcye kolei Karola Ludwika 131·50.—Akcye austr. kredytowe 584·—.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*


### Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 28 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| papierowe rosyjskie za 100 ru. | 121 — | 122 — |
| srebrny obrączkowy | 1 56 | 1 68 |
| niemieckie za 100 marek | 58 25 | 59 — |
| [illegible] | 5 59 | 5 69 |
| ankówka | 9 48 | 9 58 |
| [illegible] | 9 75 | 9 87 |
| austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| [illegible] | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* | | |
| [illegible] | 101 — | 102 — |
| indemnizacyjne galicyjskie | 99 75 | 101 50 |
| zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 92 — | 94 — |
| [illegible] | 100 — | 100 75 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| dłużne galic. zakł. włość. | 103 — | 103 50 |
| zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 94 — | 95 50 |
| zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 101 50 | 102 75 |
| zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 99 — | 100 60 |
| zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 102 — |
| zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 103 — |
| zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 102 — | 105 — |
| zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 50 rub. | 99 75 rub. |
| likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 50 rub. | 87 — rub. |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 307 — | 309 — |
| „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 172 — | 174 — |
| banku hipot. we Lwowie „ 200 | 310 — | 325 — |
| banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| miasta Krakowa | 19 25 | 20 50 |
| miasta Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |

(Oprócz bież. kuponu oblicza się każdodz. w miarę termin...)

**Wiedeń** 27 kwietn.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 76 55 | 76 70 |
| 4⅕% „ srebrna | 77 45 | 77 60 |
| 4% „ złota | 94 15 | 94 30 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 119 75 | 120 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 130 50 | 131 — |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 134 — | 134 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 173 20 | 173 60 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 171 — | 172 — |
| Losy Cemo-Renten | 35 — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 106 50 | 107 50 |
| Bukowińskie „ „ | 98 — | — — |
| Galicyjskie „ „ | 99 60 | 100 — |
| Morawskie „ „ | 106 — | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 50 | 104 50 |
| Szląskie „ „ | 109 — | [illegible] |
| Styryjskie „ „ | 104 [illegible] | [illegible] |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 98 — | 98 50 |
| Węgierskie „ „ | 99 20 | 99 70 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 97 50 | 98 — |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 134 25 | 134 75 |
| 6% Renta węgierska złota | 119 80 | 120 — |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 95 75 | 96 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 133 — | 133 25 |
| Boden-Credit węgierskie . . 140 „ | 160 — | 165 — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 243 50 | 244 25 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 343 60 | 343 80 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 339 — | 339 50 |
| Depositen-Bank . . . . . 200 „ | 211 — | 213 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 850 — | 860 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 824 — | 828 — |
| Unionbank . . . . . . . 100 „ | 129 25 | 129 50 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 145 75 | 146 50 |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 119 80 | 120 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 171 75 | 172 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 558 — | 559 — |
| Elżbiety . . . . . 210 „ „ | 211 25 | 211 50 |
| Linz-Budweis . . . 200 „ „ | 189 — | 189 50 |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „ | 181 50 | 182 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2629 | 2633 |
| Franciszka Józefa . . 200 „ „ | 192 50 | 193 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 309 50 | 310 — |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ „ | 150 75 | 151 — |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 172 75 | 173 25 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 209 50 | 210 — |
| „ Lit. B. . 200 „ „ | 220 — | 220 50 |
| Rudolfa . . . . . 200 „ „ | 167 25 | 167 75 |
| Siedmiogrodzka I. . . 200 „ „ | 166 — | 167 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 330 50 | 331 — |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 143 50 | 144 — |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 50 | 249 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 160 50 | 161 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 164 50 | 165 — |
| „ Westb. Stuhlw. 200 „ „ | 168 50 | 169 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 119 75 | — — |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 105 — | 106 — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | — — | 106 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 — | 102 — |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 93 — | 94 — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 99 75 | 100 25 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 99 75 | 100 25 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 102 20 | 102 40 |
| 6% „ „ Włość. „ | 103 — | — — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 60 | 100 90 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 — | 102 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 — | 101 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 93 80 | 94 20 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 95 30 | 95 50 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 93 — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½% | 99 60 | 99 90 |
| „ Em. 1862 . . 300 „ „ | 99 30 | 99 60 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 102 30 | 102 70 |
| „ Em. 1870 . . . 200 „ „ | 100 75 | 101 — |
| „ „ 1872 . . . 200 „ „ | 102 50 | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 101 50 | 101 80 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½% | 105 — | — — |
| „ „ wal. austr. . . „ | 101 25 | — — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 108 — | 108 50 |
| „ poż. 14 milion. 1882 „ | 107 25 | 108 — |
| „ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5% | 106 — | 106 50 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 102 45 | 102 65 |
| „ Em. 1873 . 200 „ „ | 102 10 | 102 40 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 100 40 | 100 60 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | 95 — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | 95 — | — — |
| Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „ | 97 50 | 97 75 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 93 90 | 94 20 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 80 | 100 20 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 80 | 96 20 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 94 75 | 95 25 |
| Nordwestb. austr. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ Lit. B. . 200 „ „ | [illegible] | [illegible] |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 123 — | — — |
| Rudolfa . . . . . . 300 „ „ | 99 70 | 100 — |
| „ Em. 1869 . . . 300 „ „ | 99 70 | 100 — |
| „ Em. 1872 . . . 300 „ „ | 99 50 | 99 75 |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 118 25 | 119 — |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „ | 91 75 | 92 25 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 180 — | 181 — |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 132 80 | 133 10 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 117 50 | 118 — |
| Theissb.-Gesell. . . . . „ „ | 100 80 | 101 20 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 92 75 | 93 — |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 90 20 | 90 50 |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 91 80 | 92 — |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | 111 75 | 112 50 |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 95 50 | 95 75 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 93 — | 93 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . . złr. 100 | 113 80 | 114 30 |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 126 — | 126 50 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 116 75 | 117 25 |
| 3% „ Tureckie . . . fr. 400 | 28 50 | 28 75 |
| Kredytowe . . . . . . złr. 100 | 178 50 | 179 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . . . . . . . złr. 42 | 41 25 | 41 75 |
| 4% Donau-Dampfsch. . . „ 105 | 111 50 | 112 50 |
| Insbrucku . . . . . „ 20 | 22 50 | 23 50 |
| Keglewicha . . . . . „ 10½ | 19 — | 19 75 |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | 19 50 | 20 — |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 42 — | 42 50 |
| Palfy . . . . . . . „ 42 | 38 25 | 38 75 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10½ | 20 50 | 2 — |
| Salma . . . . . . . „ 42 | 51 50 | 52 — |
| Salzburgskie . . . . „ 20 | 24 50 | 25 — |
| St. Genois . . . . . „ 42 | 47 — | 47 25 |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | 23 — | 24 — |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 127 — | 128 — |
| 4% „ . . . . „ 50 | 63 — | 64 50 |
| Waldsteina . . . . . „ 21 | 29 50 | 30 — |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 39 50 | 40 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 62 | 5 64 |
| 20 frankówki | 9 54 | 9 55 |
| Imperyały rosyjskie | 9 80 | 9 81 |
| Funty szterl. angielskie | [illegible] | [illegible] |
| Liry tureckie złote | 10 82 | 10 84 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 75 | 58 80 |
| Rubel papierowy za 100 | 121 25 | 121 50 |

**Lwów** 27 kwietn.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 317 — | 322 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 99 90 | 100 90 |
| 4% „ „ „ „ „ | 92 — | 94 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 99 90 | 100 90 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 75 | 102 75 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 101 50 | 103 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 99 75 | 100 75 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 102 50 |

**Warszawa** 27 kwietn.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 99 | 35 |
| kupon | — | — | — | — |
| 5% Listy likwidacyjne | — | — | 86 | 75 |
| kupon | — | — | 162 | — |

## UWIADOMIENIE.
L. 705. [1074-2-2]

**Komitet Przemyskiej wystawy rolniczo - przemysłowej** podaje do publicznej wiadomości, iż **termin do wnoszenia deklaracyj do d. 5 maja b. r. przedłużył,** a to z powodu, że dla znacznej liczby zgłaszających się wystawców, plac wystawy rozszerzonym został, i że w mieście Krakowie do przyjmowania zgłoszeń oraz udzielania informacyj upoważnionym jest wyłącznie tylko tamtejszy komitet lokalny, którego biuro znajduje się w prezydyum Magistratu.

Przemyśl d. 21 kwietnia 1882 r.

Prezes:
*Stanisław* hr. *Stadnicki* w. r.
Sekretarz:
*Kazimierz Dworski.*



Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*